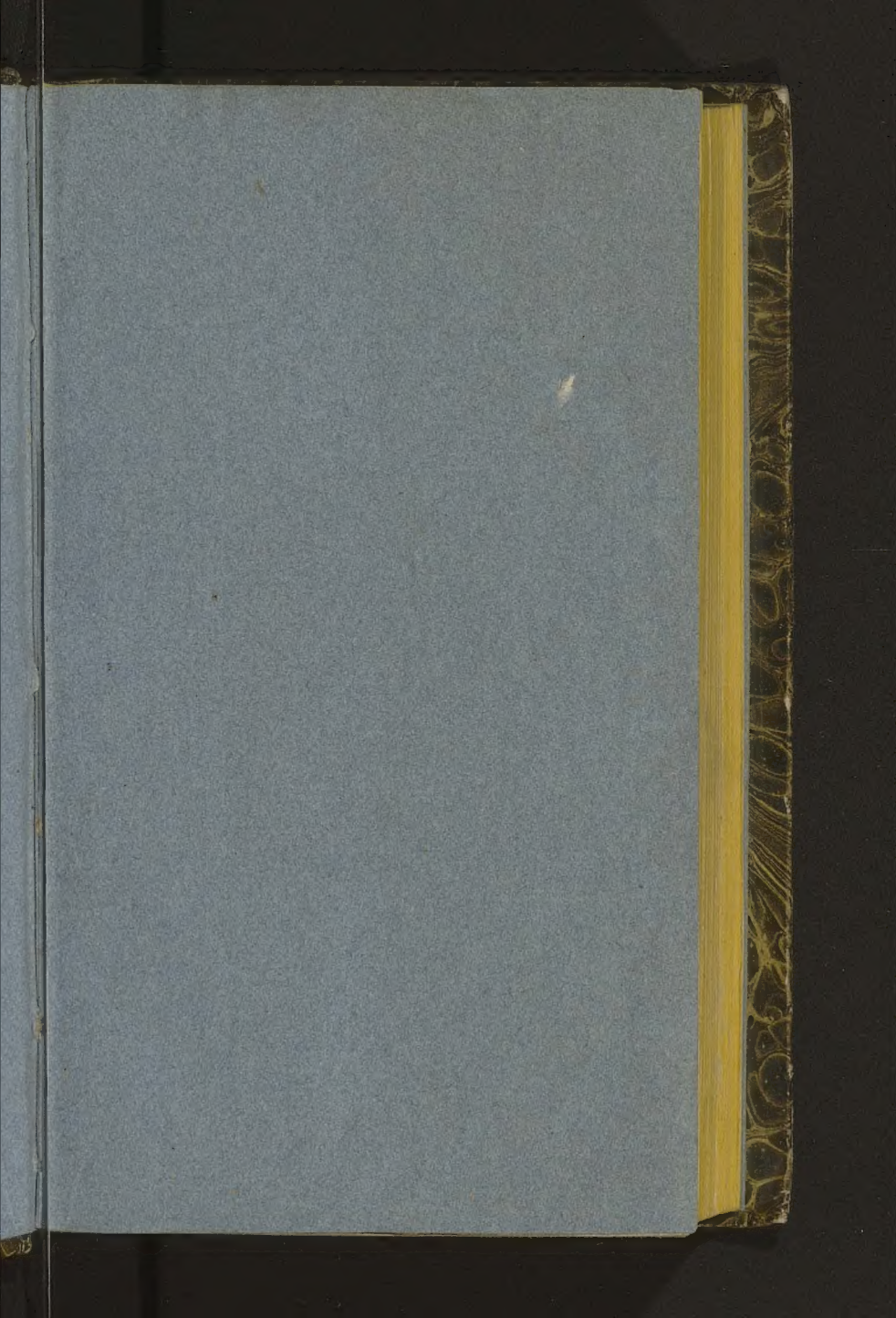
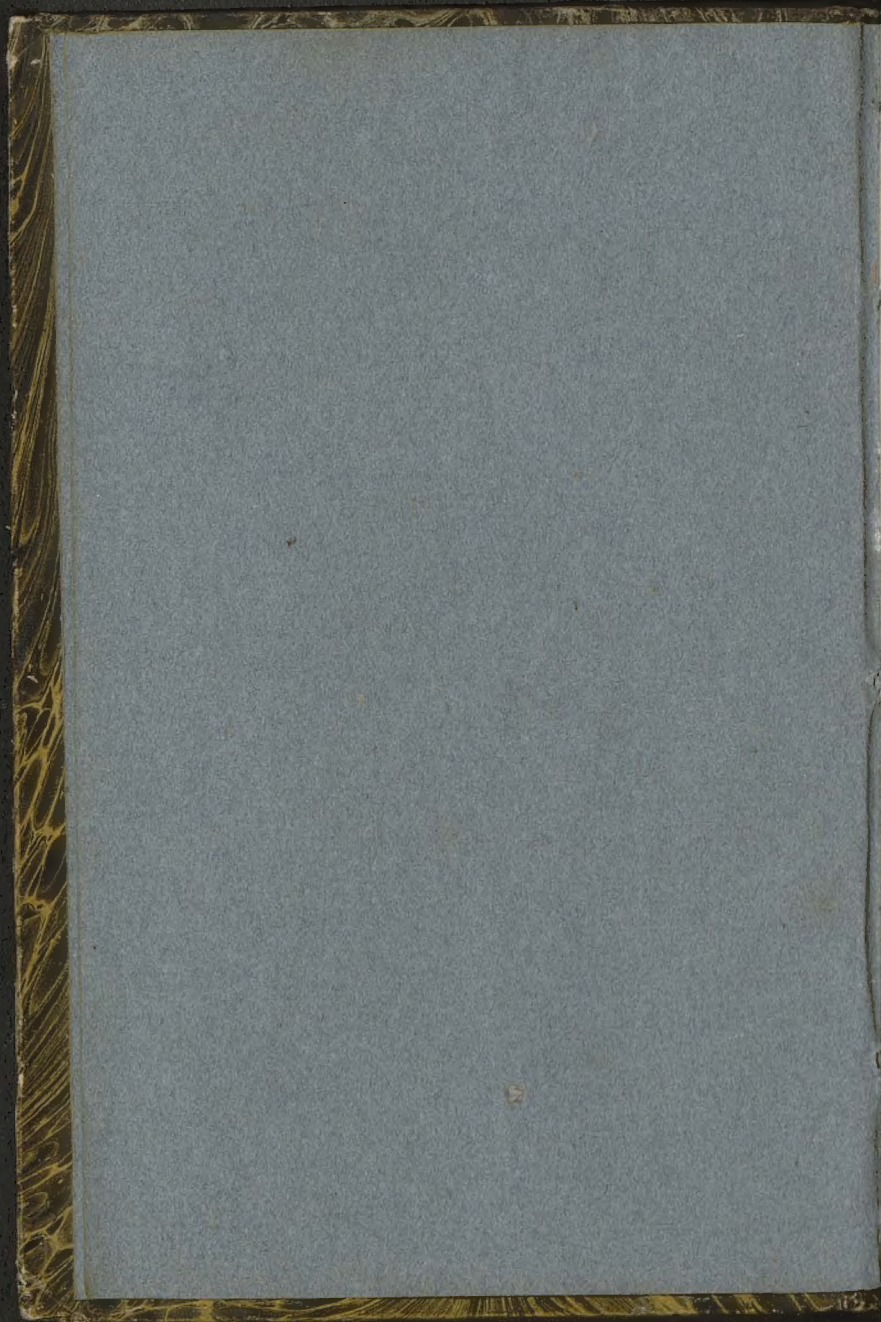


496







L I S T

JMCI PANA N... B...

O B Y W A T E L A

L W O W S K I E G O

DO

M N I E M A N E G O

JMCI PANA

N I E W I A D O M S K I E G O .



W W A R S Z A W I E .

u P. DUFOUR Konfyl: Nadw: Druk: J. K.
Mci, i Dyrek: Druk: Korp: Kad:

M. DCC. LXXXIX.

Pascitur in vivis livor post fata quiescit

Podła zawiść w czernieniu cnoty uporczywa

Dopiero po iey śmierci spoczynku używa.

A iak wieczyftem trwaniem wybuiałe
drzewo ,

Cmi krzaki i zagłusza, coby owoc niofły;
Tak złość cnotie zdradnemi uwłacza
rzemiofły.

X. B. W.

588080



MCI PANIE

ZADZIWISZ się WMPan , bez wątpienia , że człowiek wcale Go nieznający , przesyła mu prawdy ostre ; i że Cudzoziemiec , broni , przeciwko WMPanu , własnego Jego Monarchy. Ale podziwienie WMPana większe jeszcze będzie , gdy się dowiesz ; że nie mam szczęścia znania tego dobroczynnego KROLA ; że nie tylko żadne mnie z nim nie łączą wdzięczności związki ; ale przeciwnie , mogłbym Jemu , niejakim sposobem , przypisać

A ij

tlum nieszczęść: ktorych okropne sko-
 iarze nie , dotąd ieszcze krwawe lzy z
 oczow moich wyciska. Prawda iest,
 że Monarcha ten, niewinną tylko o-
 nych był przyczyną, i że Mu, nawet
 po dziś dzień, są niewiadome. Ztąd
 to iest: że Dusza moja, nigdy się nie-
 dopuści tey niesprawiedliwości, aby
 naymnieyszy żal ku niemu wydać mia-
 ła. Z drugiey strony, nieszczęścia
 moje, z wielu miar, drogiemi dla mnie
 bydź powinny, ponieważ im winieniem
 słodką tę pociechę: że mogę Wielkie-
 mu Monarsze, oddać hołd tak drogi
 moiemu ferce; to iest hołd uszano-
 wania i naywzględnieyszego szacun-
 ku, ktorym ku Niemu przeięty ie-
 stem.

Filozof, człowiek rozumny, ktore-
 mu wiadomo: że mądry iest Obywa-
 telem wszystkich Kraiow; który sobie
 ma za słodką powinność wielbić wszy-
 stkie Cnoty; który ludziom poprzyściągł
 przyjaźń; ktorego ferce prawe, broni

wszystkich niesprawiedliwie obwinionych; Filozof, nie zadziwi się, tak iak WMPan, na moy postępek; ale się zdumi nie ochybnie: że w Krolestwie oświeconym i uobyczajonym, znajduie się Obywatel, tak sobie i własney Oyczyźnie nieprzyjaźny: że, do popierania Jey sławy, aż Cudzoziemca porusza; zdumienie iego tym więkzsz będzie, że ten Obywatel, żyie pod Panowaniem Monarchy, który nie ściaga zemstą Potwarcow, ale raczey na ich szczęście pracuje, i który im przepuszcza w ten czas, kiedy mu nie zbywa na mocy ukarania onych; pod Panowaniem Monarchy; ktorego dobroczynność i ludzkość, powinny umieścić, w szeregu naywiększych Krolow.

Mowie w szeregu *Naywiększych Krolow*; bo ze wszystkich cnot, ktore znakomitym Monarchę uczynić mogą, sama tylko ludzkość, sama łaskawość, może mu naywiększy uczynić

zafczyt; bo ona go tylko zbliża (ie-
żeli mi wolno użyć tego wyrazu) do
Istoty Naywyższej; która nigdy nie-
zmienna w dobroci i zawsze litości
pełna; z ubolewaniem spogląda na na-
sze błędy, i odpuszcza nam bezustan-
ne zniewagi.

Nie jest mi tajno: że Monarcha tak
nienaganych postępów, iakich jest
Monarcha W Pana, niczego, do uspra-
wiedliwienia swego, nie potrzebuje,
procz własnych czynów. Ale i to
wiem także: iż z hańbą i na nieszczę-
ście rodzaju ludzkiego, nie trudno o
owych ludzi twardych, groźnych,
uszczypliwych, ludzi przypaloney
żółci: których posępne oko; nigdy
inaczej rzeczy nie widzi, tylko pod-
straszliwą i rażącą ich podeyrzliwość,
postawą. niesprawiedliwi przez zby-
tek Mizantropii, nieuważni w sądze-
niu przez nałóg, a niekiedy nawet

złośliwi przez charakter, (a) są albo tak ciemni: że nayiaśniejszych dowodów dostrzedz niemogą; albo tak uporczywi: że się żadną miarą nie chcą poddać ich rzeczywistości, w ten czas nawet; kiedy bywają przymuszani, oczy na ich światło otworzyć. Co mówię, bezbożni ci Kaziciele, śmieją nawet, zuchwałym krokiem, wstępować na naywyższe tronu stopnie, bezczelność, swoją posuwają aż do chę-

(a) Rzadko kiedy człowiek charakterem dobrego odważy się na obiawie-
nie wad ludzi sobie podobnych, z
którymi sam nieuchronnie uczestni-
kować musi w podziale krewkości
natury; ztego to zawsze serca przy-
miot publicznemi piśmami głosić cu-
dze zdrożności, iak pięknie powie-
dział POPE.

O combien de Censeurs conduits par
le caprice
Seroient sans jugement, s'ils étoient
sans malice.

ci stánowią się Sędziami Monarchy; ktoregoby iedynie szanować powinni; szperaia bezwstydnie w naygłębszych zakątkach duszy iego, usiłuią wywrożyć tajemne pobudki iego postępów, nie końcem sławienia onych, gdy są sprawiedliwe; ani końcem wymownienia, ieżeli chybiły sprawiedliwości, lub mniey ostrożnie dopełnione były; ale w zamiarze ich czernienia, chociażby im się nawet nychwalebnieyszemi pokazały. Nie wstydzą się nawet iawnie powstawać przeciwko temu Monarsze, i krzywdzić Go podle; aby Go podać nienawisći, aby zasiać niezgodę w Jego Państwach, i aby w nich rozplemić zawiązki niszczącego wszystko Fanatyzmu. Dla takich ludzi, ieżeli się ktorzy w tym Krolewstwie znayduią, przeznaczam ninieysze pismo moje. Nie iestem ani tak zuchwały, ani tak płochy, abym W Panu śmiał wytknąć Kląstę, w ktorej się umieścić powinienes, a tym

bardziej, abym mu miał wyznaczyć
dostojność, którą ci w niej trzymać
przystoi. Bądź WPan dzisiay własnym
swym Sędzią, sam na siebie day wy-
rok, nie czekając, aż mu go Publi-
czność napisze.

Przeczuwam ja, że WPan nie za-
niechasz uderzyć wszystkimi swemi
pociskami na wolność mego pisania. Ale
przeto, ani zdania mego, ani moich
pojęć, nie odmienię. Powiedzia-
łem już WPanu, powtarzam mu jeszcze,
gotów nawet jestem powiedzieć w o-
bec całemu światu: Hasłem moim jest
owa dewiza Milorda Walpool, *fari
qua sentio*. Mówię wolno, wolniej
jeszcze piszę; a lubom się rodzić w
Kraiu, gdzie dla ostrożności, obcina-
ją skrzydełka Pisarzom, aby zbyt wy-
soko nie latali; zawsze jednak stofo-
wałem do siebie ową piękną maxymę
Ciceróna (Quæst. Tusc.) *Jeżeli słaby
jesteś, i jeżeli cię przestraszają zawady,*

uśtęp z placu. Jeżeli masz odwagę i
czuiesz się na siłach, dawaj odpor.

Mogłbym WM Panu, na wszystkie główne punkta obwinienia, które przeciwko swemu Monarsze zanosisz, odpowiedzieć sposobem pełnym zwycięstwa; gdybym Go odmalował takim, jakim Go widzą wszystkie dusze czułe, i jakim jest rzeczywiście. Ale i w niniejszym liście, i w tych które po nim nastąpić mogą, będę miał tyle okoliczności pociągnięcia zarzysów, zdolnych do ocechowania i usprawiedliwienia Go z WPana zarzutów; iżbym był przymuszony powtarzać myśli moje często, gdybym je, tu wszystkie chciał zgromadzić. O cnotliwy i dobroczynny Krolu! którego szczęśliwe przymioty z podziwieniem wielbię, i którego cnot pragnąłbym naśladować; racz przebaczyć śmiałości, z którą się zabieram, i te, i tamte opisywać. Przynajmniej, dostrzeżesz W. K M, że wszystkie farby,

ktoremi Go maluję, czerpałem w piękney Duszcy Jego; tudzież: że jeżeli sobie pozwalam sądzić Dostoynność Tronu, w zdaniu moim, nie poydę za niewiernemi iey wzorami, które ryfowały fanatyzm i nienawiść, ale raczej za przewodnictwem czynow W. K. M, które są poddane wzrokowi całego świata.

Lecz wnyidźmy w ošnowę rzeczy. Nie wahasz się WPan zarzucać Monarfze swoiemu, w kilku mieyscach listu, iż przy tych wfzyſtkich okazałych talentach, które w nim wielbią, nie ma talentu rządzenia: nawet zdajesz się WPan podſuwać, i mowisz doſyć iawnie, że Ten Monarcha: nie rodził się do Tronu, i że przeto nie ma ani przymiotow, ani doſwiadczenia, które są potrzebne do ziednania sobie na nim ſzacunku i ſławy. Mogłbym korzyſtnie rozciągnąć się tutaj, nad nierozſądnoſcią tey maxymy, którą się WPan zdajesz przytaczać za po-

wfszechną; to ief: że ten tylko człowiek może być godnym nofzenia Korony, którego los urodzeniem chciał oznaczyć do otrzymania oney. Mogłbyśmy WPanu pokazać iey śmiefzność, nadewfszystko względem Państwa, zaſzczyconego drogim Prawem wybierania fobie Rządcy; w którymby, po dług, niey, nikt nie powinien być zdatnym do krolowania; ponieważ biorąc ściśle rzeczy, nikt ſię w nim nie rodzi z nieomylnym przeznaczeniem do tey Godności; a iednak w nim leczemy wielu Krolow, którzy obowiąz-
kow władzy naywyżfzey dopełnili daleko lepiej, niż owi, co ią otrzymali prawem urodzenia. Mogłbyśmy nakoniec użyć włafnych ſłow WPana, i niemi dowieść mu wfszystkich nieprzy-
zwoitości konſtytucyi Rządu, wolny Monarchy wybor zoſtawiającey przy Narodzie; Konſtytucyi: którą, aż nadto oczywiſtą ſprzecznomownością, przekładaſz nad wfszystkie kiztałty

śprawowania Państw, lubo sam zdaiesz się znać doskonałą wszystkie iej niebezpieczeństwa. Ale o tym wszystkim mówiłem w wielu innych pismach, i iak mniemam, wystawiłem wszystkie moje zdania w tak dostateczney rozległości: iż nie widzę żadney potrzeby, ponawiania ich w tym piśmie. Jedynie za tym nalegać będę całemi siłami, na fałszywość wniosku, który wypada z W Pana maxym: *A zatym niezdolny iest do Rządu.*

I iakże! toż W Pan mniemasz, że Cnoty Krolewkie, nie mogą się gdzie indziej rodzić, tylko przy stopniach Tronu? że nie rosną tylko w cieniu powagi? i że, z wyłączeniem wszystkich, zachowane są iedynie, dla szczęśliwego śmiertelnika: dla ktorego berło iest niby majątkiem dziedzicznym? Błądzisz W Pan, nie Korona to, nie, ale charakter, grunt duszy daie te wszystkie cnoty; iak powiedział rozsądnie ieden z Panegirystow Sixtusa V.

Monarcha Polski, iest dzisiay nowym tey prawdy świadectwem. Nie potrzebował. otrzymania tey Korony, do nauczzenia się: iak ią nosić przystoi. Smiem mowić, z zupełnym zaufaniem, że wprzód był Krolem przez swoje cnoty, niżeli Go nim głosy wasze mia-nowały. Natura uprzedziła los, który w wszystkich innych Kraiach robi Krolow; a przeznaczając Go do panowania, udzieliła Mu, zaraz od kolebki, wszystkich przymiotow; ktore Go mogły uczynić zdolnym do posiadania Tronu. Jakoż, ani WPan wątpiy o tym, gdyby Mu, Fortuna niesprawiedliwa, odmowiła była dostoyności ktorey iest tak godnym; w którymkolwiek bądź umieszczony stanie, zawszeby wyższy był nad innych:

Bo w reszcie, mow WPan śmiało, coż możesz zarzucić temu Monarsze? Rozsądna Polityka; bacznosc ściśła: aby, w naylżeyszey nawet okoliczności, nieuwłoczył stakowi swemu; szcze-

rość i otwartość w postępowaniu; rzetelność w wszystkich krokach; te są iedynie intrygi, których używa zewnątrz obcozale nienaganne, przykłady cnot, ustawiczne dobrodziejstwa; są iedyną Jego bronią, ktorey używa w łonie Państwa swego, na dopełnienie swey zemsty nad potwarcami, i na uniżenie swych nieprzyjaciół. Będąc Krolem, przez naturę swey Powagi, nie chce byż winien panowania swego, tylko miłości poddanych; ktorych iest Oycem; i szacunkowi Obywatelow, ktorych iest przyjacielem. Roztrząśniy WP: wszystkie Jego uczynki, ale ie roztrząśniy okiem poddanego pełnego wiary, podday ie WP: nawet, ieżeli chcesz, pod doświadczenie najściśleyszego rozbioru, a poznasz prawdę tego wszystkiego co mówię. Zobaczysz WPan: że prawie wszystko, co tylko iest dobrego w Kroleństwie, iest owocem mądrych praw Jego; zobaczysz WPan, że to On wszystko stwo-

rzył i wydoskonalił; zobaczysz WPan: że wszystkie dzieła z rąk Jego wyszły, noszą cechę jego dobroczynności, i oddają, znaczne świadectwo, czuyney Jego sprawiedliwości. Jego to pieczołowitości skutek: że lud obudzony z snu letargicznego, który wciął wszystkie jego zmysły, coraz większy nabyla dzielności, i zaczyna czuć bytność swoją. Roztropność Jego, potworzyła pełne sławy dostojności; aby zniewoliła zasługę do wyprowadzenia się z cieniów; i taż roztropność broni: aby tych dostojności nie przywłaszczała sobie, ani ambicya, ani względność. Według Jego rady i przykładu, Młódz sposobią do cnoty, nabywa wszystkich talentów, które mogą Obywatela uczynić godnym swojej Ojczyzny, i usposobić go do jej usług. On dzielnością łagodności i łaskawości swojej, przywiódł, w obręby powinności, owych ludzi próżnych; którzy zaszczyt swój, na nie-
podle-

podległości zakładali; tym sposobem oduczył ich owej niczym nienagiętej krnąbrności; która się lęka wszelkiego cienia praw, i która się oburza na wszelki rodzaj iarzma. Roztropna i mężna stałość umysłu Jego, oddaliła od Tronu owe Dufze podle i prze-dayne: które często, (nie mając innej zalety prócz dostojności, którą kaziły; albo bogactwa, których na złe używały, nie wahały się,) złotem obciążywszy dłonie, kupczyć o pierwsze Urzędy Korony; które się nie wywyższały tylko dzielnością samej podłości, i nie różniły się od reszty swych współobywatelów tylko tém: że mogły bezkarnie i śmieley wykraczać. On to wtrącił w kał zapomnienia, z którego byli wyszli, owych obmierzłych Poborców; prawdziwe pniałki nędznego ludu, zarazy szczęśliwości publicznej, którzy zdradzali Kray, zamiast oddawania mu usługi, i którzy cięmiężyli Narod, nadymając się czczą

powinnością, przynoszenia mu ulgi. Jego to prawica, surowa gdy tego potrzeba, zgruchotała haniebną okowy, okute od tych despotów niższych, którzy samą tylko bezczelnością swoją i łaską uludzonego podstępami Monarchy, zastawiali się złotrzczeniu ludu zrażonego niesprawiedliwymi żdzierstwami. Nakoniec Jego to gorliwości, Jego dzielności czynnej i Jego niezmordowanej pracy jest dziełem, że Król rozumnie rządzący, nabiera nieznacznie hartu i siły, iakowych przedtym nigdy nieznał; za pośrednictwem Jego pieczołowitości, zaczyna cieszyć się spokojnością, ktorej dawna Konstytucya, czyhała mu zawsze nadzieję, ale od ktorej niezgoda oddalała go nieprzerwanie.

Teraz pytam się W Pana, co jest źródłem tych wszystkich odmian, ktorých skutki szczęśliwe sam czuiesz? Na iakiej zasadzie wspierała się ta re-

forma niespodziana, która nieiaki-
m sposobem zmienia postać Krolestwa?
Pokazałem W Panu to źródło, odkry-
łem zasadę. Zrzodłem tym, jest wy-
soki Geniusz Waszego Krola; Do-
kładność zamiarow Jego, stałość i
męztwo Jego Duszy, oraz szczęśliwa
w charakterze i prężytość: która umie,
podług potrzeby, władać okoliczno-
ściami albo im ustępować. Gruntem na
ktorym wspaniał to przedsięwzięcie zba-
wienne jest miłość Ojczyzny, która
serce Jego zagrzewa, a ktorey pło-
mień starał się rozniecić w sercach
wszystkich współ-Obywatelow; To
pragnienie chwały, które powinno bydź
niby duszą Rzeczypospolitey, a kto-
rem natchnął wszystko co go otacza;
ta żądza dobra powszechnego, któremu
stałe poświęcał zyski osobiste, chcąc
przykładem swoich zachęcić wszystkie
Stany Krolestwa, do czynienia podo-
bnych ofiar; to nakoniec sprawiedli-
wsze i rozsądniejszy wyobrażenie wol-

ności , prawdziwey owey wolności ,
ktorą ambicya tak często brała za iedno
z rozwiozłością , a która prawie zawsze
burzyła szczęście Państwa , zamiast flu-
żenia mu za nasadę stała i nienaruszoną
podporę.

Tak iest MPanie , ieżeli Jego Współ-
Obywatelie widzą nad swemi głowami
iaśniejącą iutrzenkę szczęśliwości , kto-
rey tylko dotąd czczą marę postrze-
gali ; niekomu innemu tylko Monar-
sze swemu winni to ziawienie: Winni
go temu , że Krol ten , prawdziwie go-
dny rządzić Wami , po wyżey dostoy-
ności swoiey szukał rzetelney chwa-
ły , i przekonał się : że ią w tym tyl-
ko znaleźć może , co uczynić zdoła
na wzrost sławy swego Narodu ; i po-
mnożenie szczęścia swych poddanych ;
że woli polepszać dzierzawy berła
swego mądrymi Ustawami , niżeli gra-
nice ich rozszerzać polityką tchnącą
zdradą , lub zaborami niesprawiedli-
wemi ; że wszelką ambicyą swoią o-
granicza wydoskonaleniem kunsztow i

nauk, ktorym winien część sławy swo-
iey; nadaniem więkšej dzielności
handlowi, który bogaci Narod; pole-
pszeniem i rozkrzewieniem rolnictwa,
które pomnaża dostatki i nadaniem
Państwu Praw łagodnieyszych, oraz
powfzechniey pożytecznych; że w
całey rozległości Państwa swego czy-
ni wszystko dobre, które uczynić w
Jego iest mocy, a wykorzenia wszy-
tko złe, ktoremu się oprzeć zdoła.

Z tym wszytkim, temu Monarsze,
ktorego wstęp na Tron stał się Epoką
nowey i trwalszey Waszey exysten-
cyi, temu mowię Monarsze, śmiesz
WPan zarzucać wady, które się ieszcze
popelniają w tylu częściach Admini-
stracyi, pomimo Jego czułą troskliwość
i gorliwość niedorównaną; na Niego
zwałasz nierząd panujący między Na-
rodem, a ktorego prawie zawsze, fa-
mi iesteście sprawcami; Jemu przy-
pisuiesz znowy i spiski, które czę-
sto same gruntowne zasady mocarstwa

strząsaia, a ktore wy sami naykorzeczy
uzbraiacie; niedostatek Skarbu, kto-
ry zbytek kosztowny Dworu dwoch Au-
gustow wycieńczył przed Jego Panowa-
niem; nakoniec wydatki rownie zby-
teczne iak niepotrzebne, gdy On tym
czasem, odmawia sobie częstokroć
nawet naynieuchronnieyszych. Nie
wstydzisz się WPan czynić Go winnym
wszystkich nieszczęść, ktore was tra-
pia, a ktorych częstokroć on sam stał
się ofiarą. Odmawiasz Mu WPan ho-
du pochwał, do ktorego ma tak liczne
prawa, wynikające z tylu dobra ktore
zrobił; łamiąc mężnie zawady ota-
czające Go ze wszęch stron. Wysta-
wiasz Go WPan iako płonnoego Dzi-
wiciela nieśmiertelnego Sobieskiego,
iako próżnego Panegirystę, ktoremu
schodzi na siłach naśladowania czczo-
nego od siebie wzoru. Daley nawet
postępuiesz. Pytasz Go się tonem
Ironii czy się spodziewa, temi dro-
bnemi dziełami Administracyi (na

których dopełnieniu podług mniema-
nia WPana prześtaie) zaśluzyc sobie
na wystawienie posagu, obok posa-
gu zwycięzcy Turkow. Tak jest Mei
Panie, iuz STANISLAW AUGUST zaśluz-
zył sobie na ten posag, ktorego Mu
przeczy dumna WPana zawisc: zaśluz-
zył na niego tak sprawiedliwie; iak
ten nie lekliwy Wojownik, ktosy, me-
wiace prawde, wiecey sie przyczynil
do slawy, iak do uszczesliwienia Pol-
skis. A nawet smiem mowic bez bo-
iazni, iako mowic moge bez podehle-
stwa; gdyby Narod Jego i wiek w
ktorym zyemy, zdolal bydz tak zasle-
pionym, tak niesprawiedliwym iak
WPan; potomnosć nieznaiaca ducha
stronnosci, zemscilaby sie za tę znie-
wage, a mieszkancy obcych Narodow.
nadgrodziliby Jego pamiatce, nieslu-
sne i haniebne zapomnienie Rodakow.
Wdziecznosć, ktora mu iuz powysta-
wiala Oltarze w wszystkich fercach,
kierowac bedzie, ani watpieimy o

tym piorem wymownego Historyka
przeznaczonego do opisania Jego pa-
nowania, i zapisze Go wieczney sła-
wie w Dzieiach Narodow. Imie Jego,
służyć będzie w nich, za przeciw-wa-
gę Imieniowi Wielkiego Kazimierza,
co mówię? Imie STANISŁAWA AUGU-
STA, umieszczone będzie w tych Xię-
gach, o bok wszystkich Monarchow
dobroczynnych, ktorzy przenosili głosy
wolne Narodu uszczęśliwionego swe-
mi dobrodzieystwy, nad wymuszone o-
krzyki ludu przestraszonego szczękiem
zaborniczey broni.

Prawda jest, ani przeczę, że Ten
Monarcha, nie wstawił się ieszcze
żadnym z owych czynow nienawist-
nych, ktore, podług opaczego wzro-
ku WPana, same tylko zdolne są poło-
żyć cechę sławy, na imieniu wielkiego
człowieka. Ale nędzny i stokroć nie-
szczęśliwy ow zaslepiony Entuzyasta,
dający Imię Bohatyra Zwycięzcy
człowieku, który się stał biczem i po-

gromem Narodow! ale daleko nędzniejszy i nieszczęśliwszy jeszcze nad niego Obywatel dumny! który temu tylko używa swego uwielbienia i szacunku, co iedna nieszczęście Jemu podobnych, i który, za prawdziwą chwałę, bierze przybyşzową wielkość zarobioną krwią ludzką, i utrzymywaną okrucieństwem. Ze wszystkich Monarchow, którzy się czynią z dobrej woli narzędziami kłęski swoich poddanych, niema żadnego, któryby im pewnie więcej szkodził, i któryby ich okropnieyszych nieszczęść nabawiał, iak owi Zaborcy: którym nigdy nie zbywa na pozorze brania się do oręża, którzy nie inne zostawiają ślady swego przechodu, tylko mogliły ofiar wyrzniętych na zafycenie swey ambicyi, i którzy pustoszą ziemię, miało cieszenia iey, w nieuchronnych naturze dolegliwościach. Otworz WPan Telemaka, ten wytwor zdrowey moralności i mądrości prawdziwey; czytaj WPan w nim piękną odpowiedź.

ktorą młody Syn Ulisseffa daie na trzecie zapytanie Minofa: to jest który z Monarchow godzien przełożenia, czyli Krol spokojny czyli Krol iedynie tóceniem boiow zatrudniony? Przypatrz się WPan pod iak poważnymi kolorami maluje panowanie łagodne i spokojne pierwszego; przypomniey sobie przeciwnie, iak obmierzłych farb użył; na wyrażenie zamieszek, zwad, nieszczęść, które miotaia bez przestanku mocarstwem drugiego, a pod ow czas, byleś tylko niechciał łączyć do przesądu, uporu nayzacietszego, zgodzisz się ze mną, że w Krolestwie: nadewszystko tak oślabionym iak tuteysze, darem naysmutniejszy, któryby mógł Bog zesłać nieszczęśliwym poddanym, byłby dar Krola Zaborcy.

Bez wątpienia, niebezpiecznym, a jednak pospolitym wielu ludziom jest błędem, mniemać: że wojownik niełękliwy, szczęśliwy Zaborca, go-

-dniejszy jest rządu, niż Monarcha Polityk i Filozof. Ci którzy w Królu fame tylko okazałe i łoskotliwe lubią cnoty; którym sama tylko chwała przywiązana do zaborów smakuje; przekładać będą pierwszego, i podług swego układu sprawiedliwie postąpią. Ale ci, którzy w Monarcho upatrują owych szczęśliwych przymiotów, które powinny stanowić zasadę jego charakteru; którzy po nim żądają cnot ludzkości, miłości porządku, żądzy szczęśliwości powszechnej, talentu roztropnego rządzenia, ci mówię przyznają pierwszeństwo drugiemu; bo w nim rzeczywiście znajdą owe drogie talenta, które rzucią niewzruszone zasady szczęścia Narodu ludzkiego.

W samej rzeczy, Zaborca, nie wiele mający zdatości do zatrudnienia się miernemi celami, lub biorąc je za niegodne siebie, zasadza swoją chwałę na knowaniu rozległych zamiarów i na kombinowaniu gornych przedsię-

wziąć. Ale pod ow czas, gdy pobudza do gry łprężyny niezawilfze; nie umie zstąpić w szczególności; pospolite przypadki nikną mu z wzroku, a przecię, te to pospolite przypadki, zazwyczaj wyrokują o spokoyności i szczęściu Narodu. Z drugiey strony, Zaborca, iako każdy inny, ograniczony iest w swej mocy. Geniusz jego może płodzić nayrozlegleysze zamyśły; ale często zbywa Mu na sposobach właściwych do ułatwienia wykonania onych. Pod ow czas, dusza Jego uginą się pod siłą zamiarow zbyt wyniesionych; co mówię? może nawet upaść, w zamachu naypiękniejszych swoich przedsięwzięć; a pod ow czas, ta zachodzi różnica pomiędzy nim, a owym Monarchą umiarkowanym, ktoregoś z razu brał za człowieka pospolitego: że ten, w okolicznościach nawet nayostateczniejszych, znajduje (w swym umyśle wyższym nad wszystkie przystępy zdumienia; i w

stałości serca niepodległej żadnemu wzruszeniu) sposoby, może słabe, ale pożyteczne; które, dla drobności swojej, ušły oka wielkomyślnego wojownika, który za najmniejszym nachyleniem się ku przepaści, ginie bez wszelkiego ratunku.

Dodam jeszcze jedną uwagę, a uwagę wielkiej wagi. To jest, że Zaborca, prawie nigdy nie umie wybierać przyzwóicie ludzi na swoich namiestników, którzyby w potrzebie, mogli miejsce jego zastąpić na łonie Państwa, pod ow czas: gdy Go od Tronu, niepokromiona chęć wojny oddala. A jednak przymiot ten jest z liczby przymiotów nuypotrzebniejszych człowiekowi przeznaczonemu do Rządu. Bo nie mogąc wszystkiego sam przez się robić, ani wszędzie byđ obecny; popełniać musi nieuchronnie wiele błędów; jeżeli nie ma Ministrów doświadczonych, którzyby i z nim, i za niego myśleć mogli.

Monarcha spokojny i umiarkowany
rzadko kiedy wpada w takowe omył-
ki. Umie on, w zakątku swego Ga-
binetu poruszać wszystkie sprężyny
nayzawilżzey polityki, on sam niemi
kierunie, on sam ustanawia ich skutki.
Wyższy nad przypadki i nad innych
ludzi, waży na iedneyże wadze i oko-
liczności i talenta, umie ie razem
pogodzić, umie stosować ie pōżyte-
cznie i do czaśu i do mieysca; wszy-
stkie interessa Państwa, kupią się ra-
zem w oczach Jego, i stawiają Mu przed
umysłem w widoku iedynym. Sądzi
o nich nie narażając się nigdy na nie-
beśpieczeństwo błędu: bo wszystkie
ocenia; i przez wzgląd na ich przy-
mioty szczególne, i przez wzgląd na
ogólne stosunki, które ie na wzajem
wiążą i kombinują. Z równą korzy-
ścią zawiera pokoy i wojnę prowa-
dzi: bo oko Jego przenikliwe, odkry-
wa w przyszłości chwilę stałą, w kto-
rey powinien robić tamto, a przysta-

wać na drugie. Cokolwiek przedsię-
bierze, wie wcześniej, iakie będą wy-
padki Jego czynności, bo ie wprzod
ułożył z tak dokładną precyzją, do ia-
kiey sposobnebyły. Jeżeli nakazuje ia-
kie obroty wojenne, iuż przeyszał ia-
ka ie uwieńczy pomyślność. Na ko-
niec, gdy iest przymuszony zdać czyn-
ność swoją, na Generałow lub Mini-
strow, może ię spuścić na ich pra-
cę, bo im podał układ całej roboty,
nie wchodząc nawet z niemi w tłuma-
czenie Jego osnowy. Może ich sobie
samym zostawić; i w ten czas, to tyl-
ko uczynią, co on ustanowił; a mnie-
mając, że za swemi idą wyobrażeniami,
na krok nieodeyda od Jego za-
myśłow; tak niei zawodnie sądzi o
ludziach! tak doskonały iest w wy-
borze!

Mogłbym WPanu przytoczyć przy-
kład kilku dawnych Polskich Królow:
ktorzy przy tey dzielności czynney i
wrzącey, na którą ię zdalefz zapatry-

wać iak na iedyny, a przynaŝymniej
naypotrzebniejszy przymiot Monar-
sze, wpadli w naywiększe zdroŝności,
zniszczyli Państwo, stawili Rzeczpo-
spolitą na dwa cale od brzegu prze-
paści; i taką sobie samym wyrządzili
krzywdę, iak swym poddanym. Wi-
działbyś WPan przeciwnie innych,
ktorzy niewychodząc z swego Ga-
binetu, Państwo swoje uczynili kwi-
tnącym, a lud szczęśliwym; ktorzy
często widzieli zwycięztwo stawiające
pod swemi Chorągwiemi, lubo się ni-
gdy, sami z siebie, do wojny nie brali,
i ktorzy zakończyli na ziednaniu so-
bie szacunku sąsiadow, na wmowieniu
w nich boiaźni; tak iak zaczęli, od
pozyłkania miłości i czci swego Na-
rodu.

Ztąd wnieś WPan, Mci Panie, że
Krol roztropny, więcey znajduie śrzod-
kow w swoim umyśle, niż naynieł-
kliwszy Woioownik w pogromney swo-
jej prawicy; że August więcey uczy-
nił

nił przyślugi Mocarstwu Rzymskiemu,
i więcey przyłożył się do Jego szczę-
ścia równie iak sławy; przez mądrą
politykę swego spokojnego w reszcie
rządu, niż przez mordy, wściekłości i o-
krucieństwa Tryumwiratu: że co za tym
idzie, lepiej jest byź, iak Wafz Monar-
cha, Oycem swych poddanych, lepiej
jest: łagodzić; kształcić i doskonalić ich
obyczaje, czynić ich mocnemi oraz za-
beściepiezać im byt dobry; pomnażać ich
dostatki; sam nawet ich spoczynek, o-
bracać w pożytek; niż ścigać wzo-
rem ALEXANDRA próżny cień chwały;
niż porzucać, iak on czynił, swoje
Kraie: aby inne wojować; niż ogoła-
cać Państwo swoje z ludzi: aby się
domieścić dzikiey rozkoszy wytępia-
nia Narodow; niż gnębić i ubożyć
swych poddanych: aby potym, mar-
notrawić i rozpraszać Skarby Mocarstw
obeych; niż nakoniec piątnować chwa-
łę swoją dziełami wojennemi, które
wszędzie rozfiwiają smutne zawiązki

okropności i zburzenia. W refzcie chwała przybyzowa, chwała udziałana kunfztem ząboyczym, mimo wfzelkiego blaſku, i wfzelkiew iaſkra woſci ſwoiey, tak ieſt obmierzła Narodowi ludzkiemu, ktoremu nayfroſz fzych przyſparza nieſzczęſć; iż żadną miarą, trwać długo niemoże.

A do tego, ſkądże WMPan wnoſiſz: iż na tym, tak drogim w oczach WPana przymiocie, zbywa rzeczywiſcie Polſkiemu Monarſze? — Nie pokazał go, rzeczeſz WPan, w żadney dotąd okoliczności. — Powieđz, rzecze, ieſzcze dotąd, ani mocy, ani ſpoſobu nie miał, wyciągnięcia z niego korzyſci, iakiey użyczyć może; a nadto ieſt mądry, nadto roztropny; a by ſię miał zdobić okazałoſcią iego w tych przypadkach, w ktorych czuie, żeby ſię ſtał ſzkodliwym. Gdy burzliwy, pełen popędliwoſci, i ſamemi mordami Woyny oddychający KAROL XII. przedzierał ſię aż do Kopenhagi, chcąc

FRYDERYKA do haniebnego pokoju przymusić ; gdy puścił Rosyją , do której żadnego nie miał prawa ; gdy nawet wpadał w głąb Polski : końcem złożenia z Tronu Króla , którego na nim Polityka osadziła ; i końcem wciśnienia Korony Włosey , na głowę Xiążęcia : którego okoliczności do niego przeznaczały , a którego osobiste cnoty , czyniły Jey godnym ; gdy zbroją ręką zdobywał koron , które potem na los rozdawał ; KAROL miał pod ow czas blisko osmdzieści tysięcy żołnierza bitnego , zatwardzonego i zahartowanego w trudach , przyzwyczajonego do bitwy , i prawie zawsze pewnego zwycięstwa. Zaiście , mając w ręku tak dzielne środki , można bezkarnie napadać na Kraie i brać je zaborem , nadewszystko : gdy iefzcze w Naszym są dziedzictwie kufry , które długa oszczędność wyładowała złotem. Lecz pytam się W Pana dzisiejszy Król Polski , znaydowałże

się kiedy w tak korzystnym przypadku? Miałże kiedy pod ręką swoją, choć ieden, z tych środków równie niezawodnych jak dzielnych? — Mówisz WPań, że nie tylko żadnego dla Polski nie uczynił zaboru, ale nawet podziałowi Państwa swego nie zapobiegł — Eh! MPanie! pogodź się na chwilę z szczerością; czemże się miał założyć więcej jak milionowemu wojsku: ktoreby niechybnie, za najmnieyszym oporem, uzbroid był, przeciwko Niemu ow okropny, dla Polski, Tryumwirat, owa straszliwa Liga; która sobie mogła wszystkiego bezkarnie pozwolić: ponieważ same zamieszki i rozterki, od lat blisko pięciu rozdzierające łono Wazey Rzeczypospolitey, stawały się pozorną wymówką, i codziennie rzeczywisciey wzmacniały iey siły? Sam ieden, bez wsparcia, nie umocowany ieszcze na Tronie, iedynie cień władzy mający; wystawiony, w każdą chwilę, na niebespie-

czeństwo padnienia ofiarą fanatyzmu i nienawiści; iakżeby śmiał oprzeć się niesprawiedliwym pretensyom trzech Dworow, które, że użyję wyrazu Pána de *Voltaire*, mocne o tym miały stąranie, aby błahe i słabe prawa, poprzeć licznym i filnym Woyskiem. Jakieżby mu śródki, iakie wsparcie pozostąło, gdyby, pod pozorem niewczesnego oporu, (ktorego okolicznosci nie radziły, a Stan Krolestwa opłakany, doświadczać nawet nie pozwalał) ogołocił się był z Protekcyi Cesarzowej Rossyiskiej, Protekcyi wprawdzie dwoyznaczney; lecz do ktorey poszukiwania, wszystkie Go przynaglały okolicznosci; ile gdy widział; iż wszelkie sposoby: ktoremi, Narod swoy, chciał domieścić stanu obeycia się bez niego; zatrute meufnością, i chytrym tłumaczeniem Rodakow, nikły bez pożytecznie.

Powiedziałem: że go wszystkie okolicznosci do tego kroku przymusza-

ły, i nie niepowiedziałem nadto. Nie-
 ufność Narodu, nie chcącego widzieć
 prawdziwych pobudek postępku swo-
 iego Krola; osobiste zawaśnienia pier-
 wszych Panow Krolestwa, ułudzonych
 zdradliwemi podeysciami malkonten-
 tow; Intrygi dowodzców partyi, kto-
 rzy zamiary swojej ambicyi; a bog-
 dayby tylko ambicyi! pokrywali za-
 słoną publicznego interessu; Kabały:
 ktore kupiły, rozpraszały; iednocy-
 ły i rozdwaiały koleyno tych mniema-
 nych Patryotow, tych fałszywie gor-
 liwych obrońcow wolności; nierządy:
 ktore koniecznemi musiały byc skut-
 kami wyżej namienionych przyczyn;
 Ogromna liczba Prozelitow; ktorych
 sobie duch stronności uiać potrafił,
 pod ow czas: kiedy dobrą sprawę nie
 mał każdy opuszczeniu i zaniedbaniu
 poruczał; śmiałość, z którą fanatyzm
 wszystko zagarniał, wszystko chłonał,
 wszystko zasyceniu swej głupiej
 łości poświęcał; Ogień niezgody,

zapalony po wszystkich Prowincyach; Podanie granic na łup obcego żołnierstwa, równą żądzą zdobyćzy, iak wylewu krwi Polskiey, palniącego. Zaboystwa, poskrypcye, ktore się zdawała upoważniać przewaga iedney partyi nad drugą; a ktorych Magistratura przedayna, nie wstydziła się swemi wyrokami poświęcać; gwałtownie niebės pieczeństwa, w ktorych się ten dobroczynny Monarcha, sam widział tyle razy, wśród owych dni rozterków i zamieszania; tak jest: to wszystko; przyniewalało Go, do ułęgnięcia, pod dumnymi i chciwemi zamysłami Dworow współzarpiących; i do ukrywania swych chęci, aż do zaślubnego w przyszłości czasu; w którym, pomyślniejsze okoliczności, wykonać Mu pozwolą to, o co się pod ow czas, ani pokusić rozsądnie nie mógł.

Nad to, ieżeli ten podział tak ciężko WPanu na sercu leży, czemużes

przedtym tego nie czynił, co dziś robisz? Czemuś wymowy swoiey, która się teraz stała niepożyteczną, nieużył do natchnięcia swoich współobywatelów patryotyzmem, który cię zapala? czemuście wszyscy nie ziednoczyli sił swoich, na uprzedzenie tego nieszczęścia, lub na zatamowanie iego wylewu; dla czegoż stanęliście niemi w obecności owego zuchwałego Ministra, który był nie wiernym tłumaczem swoiey samowładczyny? dla czegożście dopuścili, aby frogie zadawał ciosy nayświętszym waszym prawom; aby gwałcił, swą przekupnością, wasze swobody, i aby beczelnie odzierał powagę Tronu na Seymie: który zgromadziła intryga a przemoc wspierała; na Seymie: na którym ten Monarcha, zagrzany Szlachetnym Entuzyazmem; lubo się widział zaciśnionym większą przeciwników liczbą, śmiał się opierać z tą odważną stałością, ktorey tylko cnota używa; na

którym poprzyściągł, iż dopokąd tylko w Nim tchu życia stanie, bądź na Tronie, bądź w doli prostego Obywatela, wylać gotow będzie ostatnią kroplę krwi, na obronę praw i zaszczytów swego Narodu, na utrzymanie dostojności Korony; czemużście, nie brali w udział gorliwości Jego, czemuście nie popierali szlachetnych Jego zamiarów? czemuście, w ten czas, nie zapalili się tym ogniem marfowym, którym Włan teraz z głębi zakątka, lubo niepożytecznie, sieiesz po piśmach złorzeczących, w których Potwarz, wyciska iadowitą żołąć swoję.

Wiem dobrze o tym: że Alexiewicz oparł się niesprawiedliwym zamiśłom Kroļa Szwedzkiego; który wkraczając prawie aż w śrzodek Państw Moskiewskich, kuśił się o przyłączenie nowych Prowincyi do tych, które sobie dawniey Przodkowie iego przywłafzczyli. Lecz Alexiewicz nie miał żadney przyczyny oszczędzania swego

współzapaśnika. Z drugiey strony, mógł stawić przeciwko niemu tyleż lub więcej woyska, równie nielekliwego, równie ćwiczonęgo; mniej podobno przyzwyczajonego do zwycięstwa, ale równie zdóblnego do przeciągnięcia go na drugą stronę: Obydway Bohatyrowie w swoim gatunku, obydway niezawisli od niczego w iedynowładztwie Państwa, równe mieli siły do wależenia; sama tylko, każdego z nich róztropność, sama waleczność, powinny były wyrokować o losie brojni. Jakoż koleyno bywali zwycięzcami i zwyciężonemi. Z tym wszytkim, po zrównaniu wspólých obydwóm niszczyć, korzyść stanęła na stronie Czara: bo tylko odporną prowadził wojnę; bo nie wychodził Woyskiem za granicę Państwa swóiego. A widok oyczystkich progów wystawionych na łup możnego nie przyiaciela, tudzież potrzeba osłonięcia włóści swoich od niszczącey bro-

ni straszliwego napaſtnika , wznieca w
Narodzie broniącym ſię męztwo , kto-
rego mieć nie może nayzaciekleyſzy
napaſtnik

Lecz, gdyby nawet Monarcha W Pana,
nie mógł, inną drogą, doyść do zaſłuże-
nia ſobie hoſdu ſzacunku i uſzanowa-
nia, (którego Mu W Pan nieſprawiedli-
wie i uporczywie odmawiaſz,) tylko
drogą boju ; iakąż maſz przyczynę ;
iakı powód ſądzenia, że ich nie ieſt
godnym ? Widziaſzeſ W Pan kiedy,
aby oczywiſcie odrzucał pory zapę-
wnienia ſobie tey ſławy, tey wzięto-
ſci dwoyżnacznéy ? a nawet, takie
pory, takie okolicznoſci, nawinęłyſz
Mu ſię kiedy ? nakoniec, miałże, do
tych czas, aby na chwilę iednę, moc
ſciągnięcia i naprowadzenia onych,
podług ſwey woli ? Jeżeli zaś, dla
tego tylko zachowywał pokoy : iż
niemiał ſpoſobu prowadzenia Woyny,
a prowadzenia tey korzyſtnie ; oſtat-
néy nieſprawiedliwoſci ieſt dziełem :

Jego, w tey mierze, beczynności na-
zywać lęklivością, i zapatrywać się
iako na skutek małości umyśłu, na to:
co iest owocem roztropności nay-
mędrzey i nayrozrządnieyszey Poli-
tyki.

Z drugiey strony, czyliż dla dania
dowodow biegłości w sztuce woiowa-
nia, powinniśmy się poruczać na o-
ślepi losowi boiu? *Wilhelm III.* Krol
Angielski, ow Monarcha, na ktorego
się wszyscy ludzie zapatrują, iako na
wielkiego człowieka, a wszyscy Mo-
narchowie iako na Wielkiego Krola;
Wilhelm, rządził Hollandyą, a nie
wziął iey zaborem, ani ją podbił. W
wielkiey Brytanii, dziedziczył tak
wielką moc, tak wielką Powagę: ia-
kiey żaden przed nim panuiący nie
znał; a na ow czas, iefzcze żadney
nieprowadził woyny. Bali go się wszy-
scy sąsiedzi, lubo z żadnym nie wcho-
dził w doświadczenie siły; stał się du-
żą Obrad wszystkich Dworow Euro-

peyskich , Arbitrem wszystkich Jedynowładzców, a w ten czas, nie zadziwił ieszcze świata żadnym z owych dzieł pełnych łoskotu i blasku , które gdyby W Panu wierzono , same tylko wyrokują o mniejszey lub większey świetności imienia, o mniejszey lub większey sławie Bohatyra. Jakimże tedy sposobem , rzeczony Monarcha , mógł sobie zabezpieczyć kredyt tak znakomity ? Jakim cudem, powaga iego tak raptownie i tak dzielnie wzrosła ? O to , że sposób którym osiadł na Tronie ; nie mając do niego żadnego prawa : że sztuka , którą się na nim umiał utrzymywać ; i właśnie na złość tylu związków kleionym przeciwko niemu : że nakoniec szacunek , do ktorego samych swoich nieprzyjaciół przymusił ; obwieszczały w nim , zaraz od wstępu , wyższe wszelkiego rodzaju talenta. Postępki Jego , w krotce dowiodły Europie : że się nie zawiodła na powziętém o nim mniemaniu. Dziel-

na i nie mał pełna życia czynność, którą rozlał po wszystkich częściach Administracyi omdlewającej przed Jego panowaniem; polityka obrotna, ale daleka od kroków zdradliwych; którą umiał nie tylko bronić i oszczędzać swych interesów, ale nadto, kombinować ie korzystnie z interesami mocarstw sąsiedzkich; rozsądny krok wszystkich jego spraw, które za pierwszym oka rzutem, samą tylko zdawały się technąć prostotą; wszystko to, odkrywało dokładność i wielkość Jego zamiarow; wszystko dodawało nowej świetności szczęśliwym Jego umysłu, charakteru, i duszy przymiotom, (przymiotom, których mniemana nawet uzurpacya Tronu, zatrzeć nie zdołała) zgola, wszystko dowodziło: że był wielkim człowiekiem, i że musiał być wielkim Bohatyrem. Jakoż usprawiedliwił w czasie ten podchlebny o sobie domysł. Wojował, a wśródzod nayuporczywszego boiu, pokazał się równie

doświadczonym w obrotach Woyskowych, jak nielekliwym w niebezpieczeństwie. Jednak, mimo tak oczywistej zręczności, nie miał powodzeń stałych; a nawet często doświadczał okropnych zwrotów szczęścia. Z tym wszystkim zawsze uchodził, za najsłabszego, w wiekach terażniejszych, wojownika; bo dokładność wzroku, roztropność ordynansów, porządek przygotowań, które czynił na dzień potyczki; przytomność umysłu w największym ogniu sprawy; sztuka nawet, którą posiadał, wyciągania korzyści z samego nieszczęścia; obwieszczała, w Osobie Jego człowieka, zrosłego i zestarzałego w tej niszczącej wszystko i pustoszącej świat, ale potrzebnej, umiejętności. W samej rzeczy, częstokroć pomyślność broni, zawisła od okoliczności; a lubo środki użyte, będą najszczęśliwsze, nyniejsze; ieszcze ustanowienie pomyslnych skutków, nie jest w mocy na-

fzey. Ta tylko naypięknieysza biegłemu Woioownikowi pozostaie korzyść: iż byle się tylko godnym wygraney uczynił, chociaż Mu Fortuna niesprawiedliwa, wydrze z rąk zwycięstwo, nie zdoła iednak zatrzeć chwały; na którą zaśluził. Jakoż, nie wygrana, ale rozrządzenie potyczki, powinno być naszym prawidłem, w sądzieciu o talentach i wielkości tego, który ją stacza. Król za tym Polki, który na łonie pokoju utrzymywanego naygłębszą Politykę, odnawia, w pa-mięci naszej, przykład *Wilhelma III.* godzi się ze wszęch miar, aby nieco zatrzymać się w wyrokowaniu: czyli Go równie zdoła naśladować wśrzed okropności boiu. Aby zaczekać na owe okoliczności; ktore Mu nadarzą czas woiowania wzorem Angielskiego Monarchy, to jest: woiowania tym sposobem, iżby sobie mógł rozfądnie tyle obiecywać korzyści z boiu, ile by ich potrzeba, do zagładzenia w pa-mięci

mięci ludu, klęsk nieuchronnie z niego wynikających.

Chceszże W Panu mocniejszego jeszcze przykładu? Doślawia Go W Panu Kray nierownie dla niego intereffowniejszy, ile w bliższym sąsiedztwie, i w więkzych związkach z Polską, zostający. Gdy Piotr I. przebiegał wśytkie Krolestwa Europy, końcem podstrzegania ich zwyczajów i obyczajów, końcem przeniknienia się duchem ich Prawodawstwa, i końcem wyciągnięcia ztąd zasad polityki prostej, Administracyi mądrej, i rządu ugruntowanego na rozumie; gdy pod pozorną postać prostoty, uczył się z równą gorącością żądzy, i umiejętności naywyższych i naypospolitszych kunsztów: kombinując je na wzajem tak, aby sobie zobopolney użyczały pomocy; gdy rozważając w cichości i cnoty i występki cudzoziemców z ktoremi żył, gotował wcześniej sposoby równie skuteczne, poprawienia bezpra-

wiow. szkodliwych i przesądów dzi-
kich : które na ten czas upodlały Mo-
carstwo Jego ; gdy za powrotem do
Państw swoich, poświęcił, całkowitych
lat 9, na użycie drogich wiadomości
których nabył w pod rożach ; gdy ie
sobie wziął za narzędzie do wykrze-
sania swego Narodu, tudzież do uspo-
sobienia go do szczęścia i sławy ; gdy
własnymi rękami pracował około kun-
sztow, które wniósł wśród grubego
Narodu : aby poddanych , własnym
przykładem , do doskonalenia onych
zachęcił ; gdy budował miasta, zakła-
dał rękodzielnie ; kuł obszerne drogi w
całej rozległości Mocarstwa ; wskrze-
szał Akademie, i stawiał Teatra ; gdy
nakoniec , w wszystkich swoich Pro-
wincyach tworzył pożyteczne zakła-
dy, które Imię Jego uczyniły drogim
ludzkości, i które Rusinow przekształ-
ciły w oświecony Narod Połnocny ; — w
tym wszystkim nie nie robił ; coby Mu
powinno było wyśłużyć tytuł Bohatyrą ;

podług wyobrażenia, które się WPu: podobą przywiązać do tego wyrazu; z tym wszystkim, iuż mu go wszystkie dawały Narody; a nawet wiek w którym żył, uprzedził potomność i wczesnie nazwał go *Wielkim*. Jakoż zasłużył na to za pierwszym krokiem, którym wstąpił w szranki tego trudnego niezmiernie, ale pełnego chluby i chwały boiówiska.

W krotce dowiodł, że godzien był tego tytułu, mierząc broń swoją z bronią Alexandra północnego, owego burzliwego i zagorzałego *Karola XII*. Aby się odważyć na walczenie z tak wielkim nieprzyjacielem, potrzeba było być *Rycerzem* i więcej jeszcze. Prawda, że nie wszystkie Jego zamysły były szczęśliwe. Ale przynajmniej te, które pomyślność uwieńczyła, ziednały Mu chwałę, która trwać będzie zarówno z światem. Co się zaś tycze wypraw Jego nayniepomyślniejszych, miał iedyny talent, wycią-

gania z nich większych od samego zwycięzcy korzyści. Nad to, skończył na tym, że doszedł zamierzonego od siebie kresu: zwyciężył Monarchę Szwedzkiego, odzyskał zabrane Prowincye, współzapaśnika swego tak osłabił, iż powtórnie niemógł na niego napadać; i wszedł spokojnie do Państw swoich, które mu były winne cnoty, bogactwa, i szczęśliwość swoją.

Monarcha wasz, na wzor Alexiewicza, już po całym Państwie rozpostrzał cnoty dobroczynności i ludzkości, które są właściwym gruntem i najzacnieyszą zasadą Jego charakteru. Już Wam dał tyśiączne dowody swej ku Narodowi miłości, swej gorliwości o jego interessa, tudzież chęci, którą zawsze pałał, uczynienia szczęśliwym Narod, mający w sercu Jego Oycowskim, zakład naywyborniejszey pomyślności. Już Jego Mądrość, Jego polityka, obwieściły się całemu Narodowi, pod tyśiącem rozmaitych po-

staci. Każdy dzień panowania Jegoznaczony był od początku; nowemi coraz świadectwy Jego roztropności, i dokładności w zamiarach; rzadko podobno między wami znajdzie się który Obywatel, ktoremu by się łaskawe tego Pana pobłażenie, uczuć kilkakrotnienie dało, w nayrzeczywistszych skutkach. A więc, zaczekay WMPan, iakom wyżej powiedział, owej chwili, w której po rozpostarciu, w naypomyślniejszych skutkach, przymiotów wielkiego człowieka; przezornego, i mimo spokojność swoją, mężnego Monarchy; znajdzie okoliczność i możność pokazania się z gruntownemi przymiotami Rycerza. Pod ow czas dopiero będzieysz WPan miał mod sądzenia Go, a nawet potępienia, gdyby się krył przed okolicznościami.

Lecz na coż się tak daleko zapuszczam; zapomniy WPan raczey o tym, (wszak słusznie zapomnieć możesz, gdy bez-

stronnym okiem rzucisz na dawniejszy, a nawet dzisiejszy stan własnej Ojczyzny) żeś, i jeszcze dotąd swego Monarchy nie widział na czele Wojska, żeś i jeszcze nie widział aby szedł w oczy niebezpieczeństwu, lub zdobywał zwycięstwa. Przypatrz Mu się WPan na łonie Królestwa, wśród Narodu oświeconego Jego przykładami, uszczęśliwionego Jego dobrodziejstw. Przypatrz się WPan, że spokojny, nie miotany próżnemi chuciami, cieszy się świadectwem własnego sumnienia, i uwielbieniem serc cnotliwych. Idź WPan za nim w głąbią Gabinetu, gdzie po dniach całych zamknięty, zapomina prawie, że jest człowiekiem, i że ma człowieka namiętności; że jest Monarchą, i że może sobie ziednać wszystkie rozkosze przywiązane do Tronu; że jest Panem, i że łatwo mogłby popuścić wodzów swym żądom. Zobaczysz Go tam WPan wylewającego się nieprześcannie na zabawy równie trudne jak zrażające; zaprzatającego się

niemi z taką gorliwością, iaką tylko sama żądza stania się pożytecznym Narodowi, zdolna jest natchnąć; przebiegłym wzrokiem odkrywającego w tłumie ludzi pełnych wiadomości i przymiotów; używającego ich przyzwicie i umieszczającego na właściwych każdemu stopniach; z ich talentów wyciągającego wszystkie korzyści, które przynieść mogą; i kierującego je do zbawiennych zamiarów, które przezorności Jego dobroczynna chęć ku Narodowi wytknęła. Łącząc w sobie serce prawego Obywatela i Mądrość rozsądnego Polityka, na iedney wazy szali interessa swego Kraiu, z interessami Kraiow Sąsiedzkich. Umie zachowywać w równowadze prawa Stału z zasadami konstytucyi narodowej, zwyczaje szczególne, z ogólnym gustem Polaków; ustawy doczesne, z skłonnościami nałogowymi; wznowienia potrzebne, z charakterem Narodu, który je ma przyjąć. Umiarkowany w odmianach naynieuchron-

nieyszych, te tylko wprowadza, które rzeczywiście pożytecznemi stać się mogą; w wszystkich swoich przedsięwzięciach, nie zna innego celu, prócz ulepszenia interesu powszechnego.

Prożno przypalona żołą WPana, nazywa dziecinnością i słabością, ow talent rzadki, ow gust niezmienny do pracy Gabinetowej. Nadaremnie filisz się WPan na oczernienie ustaw rozumnych, które głębokim rozważaniem, Monarcha Jego, potworzył i wydokonał, i które powszechny pożytek swą cechą naznaczył; tey to pracy, tym to ustawom, winniście iakążkolwiek spokojność, ktorey używacie. Ten to zawód pełen mokołów: w którym iest więcej przeszkod do pokonania, niż wieńcow do zbierania, ubiegając Wasz Monarcha; stał się prawdziwie godnym pochwał: które Mu wszystkie dusze czułe oddają; i hołdu, którym Go cała oświecona Europa uwielbia, a ktorego Mu nic odmówić

nie może, procz zawiści równie niesprawiedliwej iak pogardy godnej.

Lecz nakoniec, bądźże WPan sam z sobą zgodny; zarzucałeś WPan dopiero swemu Monarsze, że nic nie robił, końcem zapobieżenia podziałowi Kraiu; że nawet teraz nic nie przedsięwzię, końcem odzyskania poniesionych utrat; że zaniedbuie nayszczęśliwszych okoliczności i że chybia nayskorzytniejszych chwil, przez swoją irrezolucyą i nieskwapliwość w chwytaniu onych; teraz znowu masz Mu WPan za występki, że się dopuścił niektórych zamiarow, nie tak podległych zwrotności ślińskiego losu i dwójności wypadkow, a które, co śmiem z zaufaniem powiedzieć, dążą prościej i bezśrzedniej do zabezpieczenia szczęścia waszey Ojczyzny. Bo w refzcie, sam WPan przyznay; wszak nie obfzerna rozległość granic czyni Państwo kwitnącym; ale dokładność Jego Polityki, nieporuszona stałość

zasad Jego Konfitytucyi, mądrość Jego Prawodawstwa, ciągle w Naukach i kunsztach postępki, handel wsparty na gruntach trwałych, a nadewszystko oświecenie i Gospodarstwo polityczne dobrze utrzymywane. Pewną zaś rzecz jest, iż jeżeli kiedy Monarcha Wafz, pozwolił sobie wprowadzenia iakiey nowości, lub zmienienia dawnego nałogu; zawsze utrzymywał się w granicach wyliczonych dopiero przedmiotow, i zawsze miał na celu ulepszenie onych Jakimże więc sposobem, możesz Go WPan razem ganić: że się nie kusił o rzeczy niepodobne, i że uskutečnił zamysły roztropne, a nawet potrzebne? Jakim sposobem, możesz Go WPan widzieć w postaci Monarchy lękliwuego, pełnego wątpliwości i irrezolucyi; i razem zarzucać Mu, że działa bez wafzey porady; że bez wafzego zezwolenia wykonywa rzeczy podpadające władzy trzech razem zgroma-

dzonych Stanow, oraz od ich wyroku zawisłe? Są to dwa zarzuty wprost sobie przeciwnie, których zdrowa Logika nigdy pogodzić nie zdoła. Nad to, gdyby Król mógł być kiedy dać pobudkę do pierwszego punktu zarzutu; kto wie, ieżeliby ostre WPana obwinienia nie były sprawiedliwe; ale, ieżeli tylko drugiemu popadł, wstyłko Go zupełnie usprawiedliwia; ekoliczności czasów, interesów i miewsca, mówią za Nim.

W samey rzeczy, w Krain takim iak wafz; który tak mało ma stałości w urzędzeniu swoim; który ieść podległy tylu roztyrkom, tylu zamieszkom, który się znayduie w tak krytycznym położeniu, w którym nakoniec tyle bezprawioiw zoście do poprawy, tyle odmian do wprowadzenia; w takim mowie Krain, nie możnaby się spodziewać, żadney odmiany korzyśney, pod Monarchą: któryby nie mógł ani chcieć ani działać; i któryby, w najmnieyszych nawet okolicznościach, czekał:

aż Mu zgromadzone razem Stany, przepiszą, że tak rzekę, prawidła, co i jakim sposobem myśleć powinien. Wszelkie dobro, do ktorego przyięcia takowe Krolestwo iest zdolne; prawie zawsze iedynie od okoliczności zawisło, a wszelkie ziawienie okoliczności niknęłoby bezkorzystnie, gdyby w nim żadna władza nie miała mocy nieodwłocznego ich chwywania. Teraz, proszę powiedź mi WPan, gdyby Krol Jego nie nie mógł działać, aż po zebraniu zgodnych Narodu głosow, czyliby było w Jego mocy, użyć na dobre tych okoliczności, i skierować ie do naykorzystniejszyego celu, ktory w wszelkich swoich czynnościach mieć powinien, to iest: do spokojności Krolestwa, i do uszczęśliwienia poddanych.

Nie iest myślą moją wnosić ztąd: iż Król powinien iednostaynie działać bez porady Stanow, ktore są rodowitemi z swej Konstytucyi Sędziami tego wszy-

fkiego , co może bydź przyzwoitym
lub nieprzyzwoitym dobru Krolestwa.
Twierdżę tylko , że w rzeczach mniej-
szej wagi , lub w potrzebie ostateczney,
a nadewszystko w przypadku , w którym
by mógł wiele sprawić złego odwłoką
zamyśłu , może , a nawet powinien dzia-
łać niczego nie oczekując dłużej; znio-
siłszy się z Magistraturą upoważnioną
Władzą między Seymową , która na
ow czas ma pewną postać Reprezentacyi
Stanow, nie mogących się tak nagle zgro-
madzić ; tudzież zasięgnąwszy Rady
Ministrów blizkich swej osoby; z kto-
rych talentow i światel pożytkować ,
Jego iest powinnością. Tym zaś kro-
kiem , nigdy nie uchybił postępować ,
Król wasz Mądry , w tych nawet o-
kolicznościach , w ktorychby się mógł
był uwolnić od tego. A więc przy-
znać WPan musisz , że ten punkt Jego
zarzutu , wcale iest niesprawiedliwy,
tudzież iżby wam się nie mogło większe
przytrafić nieszczęście , iako mieć Mo-

narchę, któryby się lękał, za najmniejszym krokiem, popaść temu mniemanemu błędowi.

Lecz posłuchay WPan prawd nieco mocniejszy: Monarcha, który nie dobrego nie robi swym poddanym, nie chybnie wiele im sporządza złego. W tym żadnego niema śródka; i nie dołączna słabość. Klaudyusza, tyśiąć razy więcey zaszkodziła Mocarstwu Rzymskiemu, niż дума tchnąca tyranią Domicyana, niż nawet same mordy i okrucieństwa Nerona. Ale, jeżeli nikczemna i bezczynna małomyślność Cesarza, stała się tak okropną dla Narodu, ponieważ obfitującego w bogate środki naprawienia swych utrat, ilużby Polakom nieprzyśporzyła nieszczęść! doświadczenie już dawno tego dowiodło, lud popadły niewoli możniejszych Panow, a co za tym idzie słaby, lękliwy nie mający właściwego charakteru; co dzień bardziey niszczcie w siłach, zwierzęcie, jeżeli

tym wyrazem tłumaczyć się mogę, gdy nie jest pod ręką Monarchy czynnego, noszącego w sercu mężstwo a stałość w umyśle; a nawet śmiałego w przedsięwzięciach, gdy tego wymaga potrzeba; Monarchy: któryby się nie lękał uiać iedney strony, i działać w doskonałym rozmiarze i prawym stosunku okoliczności, od nikogo, procz rozumu i praw, nie zasiągając rady; Monarchy, któryby umiał chcieć, kiedy tak każe wielowładna potrzeba, i któryby, przymuszał, że tak powiem, swych poddanych, do przyięcia szczęścia — To założywszy, o coż się WPań żalić będziecie na STANISŁAWA AUGUSTA? Zrobiłże co więcej nad przepisy wyciągnięte z tych praw świętych dla oświeconego rozumu? Zacząłże iakie przedsięwzięcie szkodliwe waszym interesom? Postanowiłże co takiego, sam przez się, coby Królestwo wasze podawało w niebezpieczeństwo lub uszczerbek; Dopuszczałże się

kiedy powzięcia zamyśłów płochych,
ktoreby mogły skazać Sławę Jego Ko-
rony, lub uwlecz zaśczytom Stanow ?
Widzianoż Go kiedy zaniedbującego
zasiłnienia Rad Wafzych, ilekroć to w
mocy Jego było, i gdy to mógł uczynić
bez wystawienia Rzeczypospolitey na
nieszczęścia, które zwykły snuć okrop-
ne pasmo swoje tuż za krokiem nie-
roz sądney zwłoki ? Wahałże się kiedy
iść za wafzemi Radami, ilekroć w nich
dostrzegał przymioty zdolne do pomno-
żenia maffy publicznego dobra ? lub
do zasilenia szczegolnych, ale nie-
krzywdzących Oyczyzny, korzyści ?
— Nie bez wątpienia. — Jeżeli kiedy
działał, bez przywołania zdania Wa-
fzego, to w tych tylko okoliczno-
ściach, kiedy czuł rzeczywiście, że
dla stania się Wam pożytecznym, nie
należało Mu oczekiwać wypadkow le-
niwych, a często, pozwól WPan pra-
wdę powiedzieć, wątpliwych wafzych
Seymowych Obrad ; przyznajmy,
choć

chociaż z cnotliwym zapłonieniem,
dziećmi iesteśmy, którym dobrze czy-
nić należy mimo własnego ich oporu,
i nad ktoremi często, Oyciec dobro-
czynny, Oyciec lepiej istotę szczęścia
znający, pewny rodzaj okrucieństwa
wywierać jest przymuszony, aby ie
nauczył bydź wolnemi. Geniusz tak
obfzerny: iż zdoła obiać owe zamyśly
wyfokie, ktore prawie zawsze wymy-
kają się z pod oka gminu; Geniusz ty-
le mający męztwa: iż się nie waha
wytawić na pociski przykrey nagany:
gdy użyie do uskutecznienia onych,
sposobow wzgardzonych od owych lu-
dzi, więcey podobno iak miernych; kto-
rzy o sprawach Jego sądzą podług
swych mdłych światel; Geniusz, na-
dewszyftko, zdolny do wytknięcia so-
bie samemu drogi i granic, z trudno-
ścią ulega potrzebie tych zwłok szko-
dliwych, tych odkładań prawie za-
wsze okropnych. Powolność ślepa,
względy niewczesne, stępiłyby siły

Jego dzielności; upadłby nakoniec pod ciężarem projektów zbyt długo popieranych, które z miłością współrodaków spłodził; a Narod, kładący tamy Szlachetnym Jego przedsięwzięciom, stałby się sam narzędziem klęsk, któreby Go niechybnie uciśnęły. Tak, oobliwszym dla waszego losu szczęściem; Monarcha rządzi wami. Jakże możecie dobrowolnie stawać się owym ludem nierozsądnym, i właśnie na przekorę rozumowi, opierać się wszystkimi siłami, skutkom szczęśliwym dzielności Geniuszu, który jest źródłem wszystkich pomysłów waszych? Jak możecie zdobyć się na śmiałość wyrzucania Mu, że się do wszystkiego bierze, że wszystko poświęca, swoją nawet spokojność, zabezpieczeniu spokojności waszej! Niestety! gdyby wasz Król był takim, i jakim się Go zdaciecie pragnąć oglądać, przyszłoby podobno do tego, iżbyście powątpiwali czyli wam Jego cnoty więcej ko-

rzyści, czyli więcey krzywdy zrobili; mielibyście takiego Krola, iakiego odmalował *Montesquieu* w *Arsacesie* i *Isfinenii*. „ Był dobrym Kroleś, mowi, był łagodnym, przystępnym, ludzkim; lubił chwałę i kochał swych poddanych. Gdyby iednak, przy tych wszystkich pięknych przymiotach, nie wyrzył był na swoim umyśle wielkich maxym rządów, nadarzyłaby się rzecz w świecie naysmutniejsza: to iest, iżby poddani Jego, mając dobrego Krola, nie cieszyli się byli posiadaniem szczęścia; a ten piękny i szacowny dar Opatrzności, byłby nieiakim sposobem, wcale bez pożytku dla nich. „

Pan *Montesquieu* sprawiedliwie mowił. Nieszczęściem iest dla Narodu, a podobno nieszczęściem naywiększym: mieć Monarchę łączącego wszystkie przymioty zdolne do przyozdobienia Tronu, i wstawienia swego Panowania; a truć zupełną ich pożyteczność, i niekiedy zmieniać ją w rzeczywistą

szkodliwość, za pośrednictwem fałszywej przezorności i niewczesnego podeyrzenia. W tym niesforemym położeniu rzeczy, nadaremnie Monarcha z talentami wyfokiem łączy wielkość i mężność duszy; bojaźń wzbudzenia za wiści Narodu podeyrzliwego; przymusza Go, do zagrzebaniatyh świetnych darow w ciemności, i do taienia się w bezczynnym życiu.

Smiem sobie podchlebiać, iż Monarcha Wasz rownie sprawiedliwy iak dobroczynny, nie weźmie za złe: żem cnoty Duszy Jego piękney, przeniość nad blask wywyższenia; przymioty Jego umysłu, nad okazałość dośtoyności; dary ktore odebrał od natury; ale ktore albo wydoskonalił, albo pomnożył w sobie, nad dary użyczone od losu, i ktorych nikt, procz tegoż samego losu pomnożyć nie może; chwałę, którą sam sobie utworzył, nad chwałę udzieloną Mu od Fortuny; na refzcie dowody ludzkości, ktore

wyobrażają Krola Dobrego, nad dzie-
ła okazałe ale pełne zniszczenia, które
zabezpieczają wziętość i sławę Bohatyra
zaborcy. Tak jest bez wątpienia, Wafz
Monarcha umie nad to sprawiedliwie,
nad to dokładnie cenić te obydwą ga-
tunki korzyści, często nawet tak dale-
ce między sobą przeciwne; aby nie miał
uczuc pierwszeństwa i wyższości ie-
dnych nad drugimi, tudzież; aby mi
miał poczytać za zdrożność, żem te
wyślawiał, które Mu naywięcey przy-
noszą zaszczytu.

Smiem się także spodziewać, iż ani
WPan, ani żaden z tych, którzy me
pismo czytać będą, nie zechcą się tey
niesprawiedliwości dopuścić: aby ten
hołd pochwał sprawiedliwie zasłužo-
nych, mieli brać za podłe kadzidło
naiemniczego Panegirysty. Ktokol-
wiek ma szczęście znania tego Mo-
narchy, może łatwo postrzedz, że mię-
sama prawda natchnęła tym uwielbia-
niem cnoty. Więcey, powiem, każdy

będzie musiał przyznać, że tylko naydrobnieysze wystawił zarysy Obrazu moiego, i że tylko naymnieyszą podniósł część załony, pod którą sam lubi kryć dobro od siebie zdziałane. W samey rzeczy, w którąkolwiek stronę uniosę krok mój, wszędzie znajduję dowody Jego Mądrości, wszędzie mi się widzieć daia świadectwa Jego Dobroci, dla tych nawet, którzy Go czernią i którzy enocie Jego zawistnie chcą szkodzić. Cokolwiek wzrokowi podpada, obwieszcza wyższość Jego talentow, wszystko ogłasza Jego Geniusz, wszystko zaświadcza Jego chwałę.

Ale z wszystkich ustaw i założeń, w których wielkość Jego duszy, piękny sobie samey wystawiła obraz, żadne nie nosi wyrazu tak dosadnego, iak owo ustanowienie, nie równie pożytecznieysze ieszcze niż świętne, które jest dziełem twórczey Jego prawicy, a za które, sprawiedliwym od-

płatem, Narod winien Mu nieśmiertelną wdzięczność. Mowię tu o tym przybytku szanownym, o tey Szkole sławney, która wiodzie spór o zaszczyt z Portykiem i Lycæum, a która nawet wyższa iest od obydwóch; o Szkole, w ktorey Młodzież Szlachećna, kształtowana pod okiem Monarchy, kierowana Jego światłami, nauczana Jego przykładem, wprawia się w poznanie swych obowiązków, w pełnienie powinności, w przekładanie interesów Oyczyzny nad swoje własne; w zafadzanie całej chwały i chluby swego szlachećwa na czynieniu dobrze, w czczenie godne i przyśtoyne Boga, w słuzenie cnotliwe Krolowi i sobie podobnym, słowem w ćwiczenie się w wszystkich cnotach; gdzie się nakoniec sposobi na pocziwych i wielkich ludzi. W iey nadewszystko założeniu, Mądry Wafz Krol, ktorego się WPan nie lęka sz płoną dosięgać potwarzą, pokazał ow Geniusz obfzerny, który

umie obeymować razem nayniezgodniejsze z sobą przedmioty, i ściągać je do właściwych im prawideł; który każdą rzecz widzi pod właściwą iey postacią, i który każdą rzecz ocenia podług dokładney wartości oney. W szczupłym tey szkoły obieciu, umiał zebrać w ieden przybytek, i Heroizm Spartańczyków, i cnoty Rzymian, i piękne dawney Grecyi nauki.

Rzućmy teraz okiem na szczęśliwe odmiany, które Monarcha Polski, umiał wprowadzić w Edukacyą Narodową, w blizkich nas czasach tak niedoskonłą. Na jakież nie zasługują pochwały, gorliwość i niezmordowane prace Kommissyi utworzoney w zamiarze wydoskonalenia wychowania Kraiowego, oraz wykorzenia z niego bezprawioiw, które go przedtym kaziły. Ten zakład drogi; ktorego nam żadne Krolestwo, a podobno żaden wiek niedochował przykładu; ta Magistratura, złożona z pierwszych

członków Królestwa, z nacyelniejszych Obywatelów przez nauki i cnoty swoje; nie przestaie czuwać z nayskrzetnieyszą troskliwością nad tym wszystkim, cokolwiek ściagać się może do tak ważnego i rozległego przedmiotu. Tym samym duchem ożywieni, co i Król Ojciec Narodu, zacni ci Patryoci, umieją się nawiększymi zatrudniać celami, nie zaniedbując naydrobnieyszych szczegolności; w równym utrzymują kroku, przymioty człowieka poczciwego, z przymiotami uczonego Literata; oświecają cnoty ludzkości cnotami Religii, a tym sposobem, usiłują gorliwie usprawiedliwić swoy wybor od Monarchy; starają się urzeczywiesić nadzieję, którą Kraiowi, ich imiona, ich talenta, ich pierwsze, w szrankach tego nowego zawodu, kroki, uczyniły. Pod ich oczyma rośnie i rozwija się ow zarodek młodych latorośli; które potami ich skrapiane, jeżeli mogą użyć

tego wyrazu, mają wydawać równie obfite iak rozkoszne owoce. Ich to mozołom, ich staraniom, winni będziecie nowe pokolenie Obywatelów, którzy w nauce praw i umiejętności, czerpią prawdziwa pełnienia obowiązków, a pełnienia ich z zyskaniem dla siebie, oraz swej Ojczyzny zaszczytu.

Te zakłady, te ustanowienia, i mnóstwo nie przeliczone dzieł innych, które zarówno przynoszą zaszczyt panowaniu Monarchy Polskiego; nie mają, powtarzam ięszcze W Panu, nie mają w sobie blasku mamiącego, ani dwoyznaczney okazałości Zaborów Pyrrusa lub Alexandra. Ale czyż przeto zbywa im na mocy unieśmiertelnienia Go? czyż przeto mogą mieć mniej prawa do naszego wielbienia? czyliż Minerwa nie może mieć równie znacznych, równie znakomitych Bohatów iak Bellona? eh przebog! czemużby dzieła dążące do zabezpieczenia ludziom swobody i spokoyności,

nie miały zasługiwać na takie pochwały, iak dzieła i pokoy mieřzające i wyplemiające wszelki gatunek szczęścia, z pomiędzy Narodu ludzkiego? Prawdziwa chwała, nie tak na pustoszeniu Kraiow iako ich oświeceniu zawisła; i ten tylko Monarcha, rzeczywście sobie wyflugnie Imię *Wielkiego*, ktory mocy ſwoiey iedynie do uſzczęśliwienia ſwych poddanych uſzywa, zamiast uſzycia iey, iako wielu uczyniło, do wywierania nad niem wszelkiego rodzaju okrucieństwa. Przyznać zaś każdy muſi, iż Monarcha waſz, nigdy w innym zamiarze, nie uzbraiał prawicy ſwoiey powagą od Narodu ſobie powierzoną; zrodzony do cnoty, utwierdzony w dobrym długim i jednolaynym ćwiczeniem ſię w dobroczynności, obydwom czyni zadoſyć, ſam prawie nie poſtrzegając tego. Pan *Marſais* powiedział iuſz przedemną; ſentymentu poczciwości, tak wchodzą w układ i konſtytucyą

Filozofa; iako i światło rozumu. Takim był niegdyś Kato z Utyki, którego Welleiusz temi tylko wyśławia słowy: cnota tak mu się naturalną stała, a dobro tak istotnie potrzebnym: iż żadnych uczynków dobrych nie pełnił dla tego, aby się pełniącym je pokazać; ale, że nie było w jego mocy inaczej czynić. Prosta ta lecz wysoka pochwała, która nam dośladnie maluje charakter niezmienny starożytnego Rzymianina, gdyby dla niego, od Welleiusza utworzoną nie była, przynależałaby się sprawiedliwie Monarsze, który wami tak mądrze rządzi.

Nigdybym niebył tak gorliwie nastawał na psonę WPana powieści, i na oburzające sprawiedliwy umysł maxymy, któremi list jego jest napchany; nigdybym się był nie zapuścił w tak żywe zbiianie wniosków niebezpiecznych, które nieoświecona złość albo ciemne uprzedzenie wyciągnąć może z myl-

nych iego początków, gdyby i tamte, i te, miały bydź zagrzebane w zapomnieniu, którego są godne. Lecz doświadczenie, po tyśiąc razy nam dowiodło, iż iedno pismo człowieka duchem roko- fzy i zamieszek tchnącego, może u- nieść, zapalających się łatwo czytelnikow, do naygwałtowniejszych kroków. Częstoć bowiem pobudki i przykła- dy ten mają właściwy sobie zaszczyt, że niejakim sposobem ubóstwiają uczyn- ki, które radzą; użyczają nowego za- pału tym, którzy ie mają wykonywać; zacierają wszelkie ślady zgryzoty su- mnienia, ieżeli te uczynki mają w so- bie co sprośnego, ieżeli wstecz idą przeciwko naszym skłonnościom; ni- szczą wszelką boiaźń, gdy mogą wysta- wić na niebezpieczeństwo, zmniejszą widok trudności i zawad, gdy są pełne mozółu.

Otwórz W Pan Xięgi dzieiow ludz- kich, przebiegnij wszystkie wieki i wszystkie Mocarstwa, zobaczysz ie WP.

zawſze miotane nayokropnieyſzemi zamieſzkami, a nawet ſkałane ſprośnym zaboyſtwem; ilekroć fanatyzm, pod pozorem obrony wolności, uzbroiony mieczem zachowanym powadze praw, mógł w wściekłym ſwym zapale, wrzucać ſię na wſzyſtkich, którzy zbrodniczym jego nie oddychali duchem. Waſza Rzepła ſama, tak płodna w rozruchy tego gatunku, była długo przybytkiem niezgod i wojen domowych. Wiſz WP. równie doſkonale iak ja, ile ten fanatyzm, ubrany w pozory intereſu publicznego, podniósł konfederacyy. Gdybym ſię przytaczał, ſtałbym ſię, echem Piſarzów WPana krainu, powtarzałbym ſię często; ponawiałbym nadaremnie dzieie, które w oczach ſamego WPana pokilkakrotnie odnowione były.

Prawda ieſt, że wſzyſcy ci mniemani Partyzańci wolności, wſzyſcy ci Entuzyaſci, których nieważne mowy tak wielkie gotowały okropności, nigdyby byli nie pomyśleli nawet o pełnieniu

onych; bez wątpienia, nie przeglądali, że ich gorliwość tak smutne może mieć skutki; ta sama myśl byłaby ich śmiertelnym przeraziła strętowaniem. Ale, iakom już powiedział, rady swe niebezpieczne, powłoczyli larwą pełną ponętow interesu publicznego; było to pewnym sposobem przekonania polskości, który ich miał za poświęconych całości i szczęściu Ojczyzny, i który w nich nie widział, prócz obywatelów gotowych wszystko odważyć na polepszenie losu swoich współrodaków. Skoro zaś to fałszywe onych wyobrażenie powszechnie się rozeszło po Narodzie; dosyć mieli na rozsiewaniu zdań podległych szkodliwym tłómaczeniom; bo stronnicy ich, nie zaniedbywali postrzegać natychmiast tak ważnych; w uprzedzonym umyśle, maxym, i wyciągać z ich początków; (częstokroć losem wypuszczonych, a przynajmniej, bez wszelkiego złego zamiaru ustanowionych,) wniosków oburzających prawy

myślenia sposob, i zdolnych do wstrząśnienia spokojności kraiovey. W takim właśnie przypadku znajdniesz się WPan. Gorliwość, z którą się oświadczasz za interesami swej Oyczyzny; wskazaney od WPana, Rodakom, tuż nad przepaścią, która ią ma wkrótce pochłonąć; ten sam pozor, może nadać płochym WPana mowom, się rozpłodzenia skutków tak okropnych, iakimi były owe, których straszliwy obraz w poprzedzających wystawiłem mu słowach. Z pociechą własnego serca mniemam, iżbyś się WPan nigdy, do tak głównych występków nie unioł; ale stronnicy jego, więcej śmieć będą niż WPan; nadadzą rzeczywistość temu, coś za ledwo w wyobrażeniu pierwszego pojęcia myśli wystawił; rozciągną, rozwiną obfzerniey maxymy, któreś WPan tylko nadmienił; a bieżąc nierozeznanie do tych straszliwych ostateczności, będą mniemali: że szczególnie za radą jego idą, że szczególnie jego dopeł-

pełnią z zamiarów. Tym sposobem; mimo własnej chęci, staniesz się WPan winnym tych obmierźliwości, a pomimo przyłożenie się woli, odpowiedzieć musisz za nie Bogu, światu całemu, a nadewszystko swej Ojczyźnie.

A więc, wyniądź WPan z tak szkodliwego błędu; nie bądź tak wielkim filozofem, a stań się lepszym Obywatel; kochaj swych braci, nadewszystko szanuj Monarchę, pod którego Panowaniem, masz szczęście żyć; nie rozleway więcej zakisłu niezgody po Państwie wycieńczonym na siłach, które się nie zdoła dzwignąć zupadku, tylko za pośrednictwem najstateczniejszej zgody; a które poniekąd bardziej potrzebuje pomocy iak rad, a nadewszystko rad tak nierozeznanych; nie rozrażay więcej mowami płochemi zamieszek i niezgod domowych; które strząsały zasady Konstytucyi Narodowej miało wzmocnienia oney; a jeżeli ci nieodpornie dopieka chęć zyskania ty-

tułu Autora, pisz w zamierze przekonania swych współobywatelów, że żyć powinni w zgodzie; że się nawzajem winni wspierać; że powinni być ludzkiemi, dobroczynnemi, sprawiedliwemi; że powinni przestać srośnego natrząśania się z siebie samych; w śród rzezi i rozbojów, zdrowy rozum i sprawiedliwość obrażających; że powinni trwać w nie naruszonym posłuszeństwie swemu Królowi, gdyby nawet iaki Alexander VI. ośmielił się rozwiązywać ich z uczynionej Mu przysięgi. Te przestrogi, za radą swęj powinności, daie W Panu człowiek poczciwy, który W Pana kocha, bo iesteś iego podobnym; który W Pana szacuje, lubo cię widzi obłąkanego na ścieżce błędu, i któryby naydroższą część swego majątku chętnie poświęcił, na wyciągnięcie W Pana z tego obłąkania.

Te prawdy zdadzą się W Panu przykre, iakoż są w samej rzeczy; racz W. Pan iednak wierzyć, że ia więcey cznie

ucisku w przesyłaniu ma onych, niżeli W Pan uczuiesz przykrości w słuchaniu. Człowiek uczciwy zawsze z ubolewaniem na to patrzeć będzie, iż Obywatel tak godny szczęścia, i który równie w swym sercu, jak na łonie Ojczyzny swojej, znajduje tyle środków osiągnięcia go; wszystko złym użyciem czyni niepożytecznym; że się tak mocno myli w wyborze drogi, która go może doprowadzić do pożądaney wolności; a na wzniecaniu zamieszkań, traci marnie drogie chwile, którychby użyć powinien, do utwierdzenia swego szczęścia.

Ale nie skończyłbym nigdy, gdybym chciał zbierać wszystkie w szczególności mowy płonne, wszystkie szkodliwe i niebezpieczne maxymy, któremi W Pana list, wzorem wszystkich pism tego rodzaju jest pełen. Zakończę więc tutaj mą odpowiedź; a jeżeli WP. pozwolił, zakończę ją, przytoczeniem historyjki, która bardzo doskonale przystofowana być

F ij

może, do wszystkich zajętych duchem kno-
wania systematów; do ludzi owych, którzy
Monarchom i Królom, śmiało poddawać
tłum projektów, tak wybornie ukształ-
towanych, iak płożąca ie głowa; i
którzy z głębi gabinetu, wprowadzają
ulepszające reformy w to, czego często-
kroć nie znają; i ganią, czemu by się
z uwielbieniem dziwić powinni.

Pewien Dowcipniś trapiiony zacieklą żą-
dzą kucia nowych układów; pewien mnie-
many filozof, który czernił wszystko co
przechodziło mdle iego światła; słowem
człowiek, iakich się i dzisiaj dostatkim
znayduie, przechodząc dnia pewnego po
wiosce, brał na się urząd Poprawcy i Od-
nowiciela. Zamiast wielbienia piękności
natury, za każdym krokiem, napadał na
iey wady, i nie wahał się przyganiać im
złośliwie. Zdaie mi się, mówił, iż gdy-
bym był na mieyscu Odwiecznego, mając
w mey tworczej mocy materią, korzy-
stniey bym iej był użył, i stosował bym ją ie-
dnostayniey do użytku Narodu ludzkiego.

Bo w samey rzeczy, kapusta naprzykład, cebule, karczochy, sflowem wszystkie inne rośliny od sztuki rozplemione w ogrodach, są drogiemi produktami; ponieważ nam dostarczają pokarmu równie przyjemnego, iak potrzebnego. Ale na coż dozwalać krzewienia się swiniey wszy, szaleiowi i tyśięcznym innym iadowitym ziołom : które nam się, co chwila, o życie lękać każą. Roża rozwesela oko swym szkarłatem ; i pieści powonienie roskofnym zapachem ; w niey, przyznam się, widzę iedną z najpięknieyszych ozdob natury ; ale na coż było obłaczać iey łodygę cierniami, które nam kaleczą palce, ilekroć ręka pokusi się o iey zerwanie ? To utkwienie w niey kolcow, odziera ją z połowy wdziękow. Konie, koty, psy, woły, barany, wszystkie te stworzenia są pożyteczne, a nawet nieuchronnie w układ stworzenia wchodzić powinny były. Ale na coż było zagęszczać lasy wilkami, lwami, tygryfami, ryśami, i tylim tłumem innych zwierząt dzikich, których oswoić nie możemy, a które życiu ustawicznemu gro-

żę niebezpieczeństwem. Deszcz jest potrzebny, lubo niewygodny, bo przyspiesza dojrzałości owoców, i służy do rozwinięcia ich zawiązków; ale na cóż go tak często przeplatać gradem, który niszczy owoce, za sprawą deszczu, z toną ziemi wykwitłe.

Słońce iako inne Planety, jest bez wątpienia dziełem godnym swojego Tworcy, ale dla czegoż, pod czas lata, chce nam duszę wyciskać upałem; a w zimie, dozwala mrozom, krew ścinać śmiertelną skrzeplizną? dla czego wyprowadza pioruny, i wywołuje owe nawałności okropne; które ziemię, aż w pierwiastkowych prawie iey gruntach, wstrząsają?

Wśród tych nudnych utysków i badań, nasz zuchwały Reformator doszedł do słabożytnego dęba, i niedaleko niego zobaczył roślinę poziomą, czolgającą się; która w porównaniu dumnego dęba, zdawała mu się prawie iednym niczem. Z tym wszystkim, ta roślina (*bania*) pielęgnowała wśród liści swoich, owoc cztery razy więkzszy iak głowa; gdy tym czasem dąb, zaledwo no-

sił tyli, na gałęziach swoich, iak palec. Oh! już też teraz, zawołał, podszedłem nie-
rządzą naturę należycie. Przebog! dawać
tak ogromny owoc podłemu zielsku, któ-
re się czołga po ziemi; a tak małe wy-
prowadzać na drzewie okazałym; które-
go dumny wierzchołek pnie się aż w kra-
iny obłoków! w oczach moich, jest to ośa-
tecznym nierozsądkiem.

Tym czasem, gdy nowy ten Kartezyusz
stał się na miejscu Stworcy, i prosto-
wał dzieła rąk Jego, słońce opadało ku
horyzontowi; a upał jego, który nie uni-
knął krytyki podłego Sofisty, wzniecił w
nim chęć szukania schronienia, w którym-
by mógł spocząć. Był niedaleko dę-
bu; rosochate to drzewo, cieniem nie
przenikliwym dla promieni gorącej gwia-
zdy, okrywało szeroko ziemię; w pod-
le płynął strumyk; wody jego nie były fre-
brne, bo się to nie w Kraiu baiek działo,
ale miały w sobie najpiękniejszą iasność
i na dół chłodem dychały. Kto inny, był-
by podziękował Istocie Najwyższej, za u-
życzenie tak skorej i tak potrzebnej po-

mocy. Lecz drobne dowcipy, nic w rzeczach prócz błędów widzieć nie mogą; dobra srona, każdego przedmiotu, wymyka się z pod ich oka. „Jakoż mędrzec nasz, za ledwo uśiąść, raczył pod dobroczynnym dębem, darń: zdawała mu się zbyt prosta; nie było na niej ani wykładanych kanapek, ani wdzięcznych chłodników; i w samej rzeczy, człowiek zacny, nie mógł przystoynie siedzieć, na tak wieśniaczym mieyscu.

Przecież nasz pogardliwy mędrak, o-czerniwszy należycie i wieś i darń; i dąb i strumyk; przyciśniony upałem, położył się, dla niedostatku lepszego mieysca, na brzegu i zaśnął głęboko. Gdy tam spał smaczno, żołędź spadła mu na twarz i spędziła sen z oczu.

Kiedy umysł nie łączy uporu z przesądem, naydrobniejszyza okoliczność, może go przyprowadzić do rozumu. Nasz ocuceny żołędzią Reformator, w tym się musiał znajdować przypadku. Żołędź owa, stała się dla niego promieniem światła. Ah błędziłem! zawołał. Poznaię błąd mój i

wyrzekam go się na zawsze. Gruba pamiątka znika z oczu moich, rozum osłabiony z błędnego zdania, poddał się na koniec wrażeniom czucia. Niestety! chciałem świat poprawiać, a zaledwo sam siebie poznać zdołam. Oh! bez wątpienia, cokolwiek Bóg udzielał, udzielał najlepiej; ja tylko zdrowy postradałem rozsądek. Bo zaiste, gdyby tę banię osadził był na wierzchołku drzewa, i gdyby wiatrem zerwana, upadła mi była, tak iak żołądz, na twarz; stałaby mi na miazgę głowę. Od owej Epoki, niedouczony fizyk, przestał potępiać, co rozum jego przechodziło; i uczuł: iż lepiej jest pracować około poprawy swoich błędów, niż poprawiać przywary, fałszywie od oka naszego, dostrzeżone w innych.

Idź WPan śladami tego mniemanego Filozofa, tego dumnego i próżnego człowieka. Przestań WPan czernić, co by pochwał jego godne było. Wniydz w siebie samego, poradź się serca, a ono ci powie: iż ze wszystkich głupstw, na które się człowiek wylać może, naydziwa-

cznieyszém, a razem najszkodliwшем jest to: gdy za prawdy rzeczywiste, udaie swoje niedotrawione przywidzenia; gdy usiłuie przymusić innych do przyjęcia ich w tym charakterze; a nadewszystko, gdy chce odnawiać Konstytucyę Państwa, podług tak fałszywego, i tak nierozsądnego układu.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0025675

